

Pytań jest więcej

Poznaliśmy treść czterech pytań referendalnych. Od strony formalnej, językowej mają one charakter zamknięty, to znaczy, że na pytanie „czy”, można odpowiedzieć jedynie „tak” lub „nie”. Jeśli chodzi o pytanie o wyprzedzanie państwowych przedsiębiorstw, kwestię podniesienia obowiązującego dziś wieku emerytalnego, przymusowy mechanizm relokacji nielegalnych imigrantów, sprawa jest jasna. Pewien problem może się pojawić z odpowiedzią na pytanie czwarte: czy popierasz likwidację bariery na granicy RP z Białorusią? W pytaniu, użycie dwóch słów aksjologicznie przeciwstawnych – „poparcie” i „likwidacja” może utrudniać prawidłową odpowiedź. Żeby się nie rozwódzić z uzasadnieniem, proponowałbym, aby pytanie brzmiało: Czy jesteś za likwidacją... itd., bez słowa „popierasz”.

Jak należało się spodziewać, totalna opozycja nie będzie brała udziału w referendum, które dla ważności wymaga udziału ponad połowy wyborców uczestniczących w głosowaniu. Obstrukcja, czyli działanie na obniżenie frekwencji, nie zwalnia jednak opozycji od odpowiedzi na postawione pytania. Będą się one pojawiały w czasie kampanii wyborczej i podnosiły i tak już wysoką temperaturę ostrego sporu ideowego i światopoglądowego, jaki mamy w Polsce od lat.

Szkoda, że nie doszło do referendum konstytucyjnego, jakie przygotowywał prezydent RP Andrzej Duda w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Była szansa na nową, lepszą konstytucję, w miejsce konstytucji III RP z 1997 roku. Nowa konstytucja rozstrzygnęłaby wiele ważnych kwestii: prymatu polskiej konstytucji nad unijnym prawem, uznania chrześcijaństwa jako fundamentu polskiej kultury, prymatu prawa naturalnego przed stanowionym, jednoznaczną definicję małżeństwa jako związku jednego mężczyzny z jedną kobietą, powołanego do wychowania własnych

dzieci, prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, uznanie polskiego złotego za jedyłą i oficjalną walutę narodową.

Wracając do obecnych pytań referendalnych. Choć tylko cztery, dobrze, że się pojawiły. Mogą sprzyjać frekwencji i poparciu dla partii rządzącej w wyborach 15 października br. Pytania te, tylko w pewnym, bo ograniczonym zakresie oddają spór ideowo-polityczny między formacjami lewicowo-liberalnymi i narodowo-konserwatywną zjednoczoną prawicą. Dlatego warto w czasie kampanii wyborczej przypominać inne oficjalnie głoszone pomysły Platformy Obywatelskiej, które wywracają ósmioletnie osiągnięcia zjednoczonej prawicy. Trzeba zatem pytać o IPN, CBA, media publiczne, których likwidacji domaga się opozycja. Kolejne pytania mogłyby brzmieć – czy jesteś za likwidacją IPN, CBA i mediów publicznych?

A co z programami społecznymi, w tym 800+, co z postulatem Koalicji Obywatelskiej i jej akolitów (od tzw. trzeciej drogi) likwidacji Trybunału Konstytucyjnego, Krajowej Rady Sądownictwa, Prokuratury i KRRiTV? Trzeba pamiętać, że opozycja, gdy rządziła, w swoim szaleństwie likwidacji państwa polskiego poszła bardzo daleko. Gotowa była oddać wschodnią Polskę pod rosyjskie wpływy i bronić Niemców na linii Wisły. Oficjalnie negowała powołanie Wojsk Obrony Terytorialnej, zlikwidowała aż 629 jednostek wojskowych. W polityce międzynarodowej postulowała przywrócenie „realnej wartości Wyszehradu” i „wskreszenie Trójkąta Weimarskiego”. Byłyby to zatem koniec twórczej idei Trójmorza.

W 2017 roku Grzegorz Schetyna domagał się też likwidacji Urzędów Wojewódzkich i zastąpienia ich samorządami, gdzie opozycja ma swoją liczną polityczną reprezentację. W terenie nie rządziliby już wojewodowie reprezentujący państwo polskie, ale marszałkowie województw. Słyszeliśmy też zapowiedzi likwidacji, jednym

aktem prawnym, wszystkich ustaw uchwalonych głosami PiS. Do stałego repertuaru opozycji należy też zamiar przywrócenia dawnym esbekom ich ponadprzeciętnych emerytur oraz postulat przywrócenia do służby oficerów zwolnionych z wojska za czasów PiS-u.

Z chwilą przejęcia władzy przez opozycję nie byłoby też zaskoczeniem marginalizowanie związków zawodowych, szczególnie NSZZ Solidarność, a także wzmacnianie organizacji pozarządowych finansowanych z zagranicy oraz korporacji prawniczych, które od lat prowadzą otwartą walkę z polskim rządem.

Partia politycznego nihilizmu, jak nazywam Platformę Obywatelską, nie ustaje w mobilizacji swojego twardego elektoratu. Już z tego powodu można by nie wchodzić z nią w dyskusję, bo to przeciwnik nie tyle trudny, co bardzo przykry.

Trzeba jednak wznieść się ponad podziałami i próbować polemizować z tymi zwolennikami opozycji, którzy zaczadzeni antyrządowymi mediami potrafią jeszcze spokojnie wysłuchać naszych argumentów. Trzeba przekonywać, że warto troszczyć się o Polskę.

293 wSieci 21.08.2023

www.wojciechreszczyński.pl